

(Il Messaggero - A. Angeloni) Być może rację miał Di Francesco: przypomina Undera. Powiedzmy, że Under to Iturbe, któremu się udało. Po Montelli ma przygotowanie uderzenia, szybkość w egzekwowaniu i umiejętność skradnięcia rywalowi timingu, Cengiz jest bardziej umięśniony od Montelli, na pewno mniej techniczny. Przez pierwszych sześć miesięcy poprzedniego sezonu wielu myślało o Iturbe bis, bowiem grał, opuszczał głowę i potem zniknął. Manuel nigdy się nie powrócił, Under tak.

Gole, występy na poziomie, regularność: dziś jest podstawowym graczem, klasycznym lewonożnym skrzydłowym, który podoba się trenerowi. Podczas gdy Monchi otrzymuje wiele krytyki za to, że ni "odkrył" jednego gracza, przynajmniej Under daje satysfakcję. Przyszłość? Być może odejdzie tak jak wielu innych mocnych przed nim, kilka wielkich klubów zawiesiło na nim oko, również w Niemczech.

Trzeba zawsze liczyć się z ambicjami graczy i przyszłościowymi potrzebami Romy. Na razie Cengiz jest tutaj, nikt go nie rusza: negocjuje też odnowienie kontraktu. Under jest z rocznika 1997, posiada energię i osobowość weterana, nie robi na nim wrażenia. Ma tylko ten problem, że nie potrafi kontrolować wysiłku i dlatego Di Francesco daje mu grać maksymalnie w dwóch zbliżonych do siebie meczach. Musi nad tym popracować.

Autor: abruzzo